

Dydaktyka w przedszkolu a rozwój biologiczny dziecka

Przez pojęcie "dydaktyka" rozumiemy nauczanie i uczenie się. Jest to ważny dział pedagogiki. Dzieli się na dydaktykę ogólną oraz szczegółową. Ta ostatnia obejmuje nauczanie i uczenie się w zakresie poszczególnych przedmiotów, bądź typów czy stopni szkół, np. w szkole zawodowej, w nauczaniu początkowym, w wychowaniu przedszkolnym itp. Toczy się dyskusja nad rolą dydaktyki, zasad, treści nauczania oraz metod i form organizacyjnych. Toteż takie hasła lub tematy, jak: "Przeciw dydaktyce w przedszkolu", wydają się dziwne.

Zasadniczą tezę dotyczącą czasu i sposobu nauczania dziecka postawił około 200 lat temu Jędrzej Śniadecki. W jednym z artykułów opublikowanych w 1805 r. w "Dzienniku Wileńskim" podkreślił on znaczenie zabaw i gier oraz nauczania bez bakalarstwa, przy czym stwierdził, iż "naukę należy rozpoczynać dopiero wtedy, kiedy dzieci się należycie umocnią i kiedy obudzą się w nich zainteresowania teoretyczne. Ale i wtedy nauka powinna być swobodna, połączona z ruchem, przeplatana uprawianiem rzemiosł czy udziałem w pracach rolniczych... Wychowanie jest niedoskonałe z tego względu, że zajmując się jedynie kształceniem umysłu i naładowaniem młodych głów

nauką, zaniedbuje siły ciała i zdrowie"¹.

Wskazówki te nie straciły aktualności. Zaznaczyły się jedynie różnice zdań na takie tematy, jak: integracja procesu wychowawczo-dydaktycznego w przedszkolu, proporcje zabawy i rekreacji do czynności o charakterze dydaktycznym, kierowniczej roli wychowawczyń, granice swobody działania dziecka, łączenie wychowania społecznego z indywidualnym. Na tle różnic poglądów w tych kwestiach dość często występowały w praktyce przedszkolnej wpływy teorii "samorządnego rozwoju" oznaczającej swobodę działania, liberalizację postępowania metodycznego. Z drugiej strony zaznaczały się wpływy i naciski ze strony władz oświatowych w kierunku określenia konkretnych celów i zadań procesu wychowawczego, wyznaczenia treści nauczania (uczenia się), podkreślenia kierowniczej roli wychowawczyń i uwypuklenia społecznych walorów tego procesu.

W celu zweryfikowania słuszności tych trendów i ich wpływu na wyniki wychowawczo-dydaktyczne przeprowadzono wiele badań i eksperymentów, których wyniki znalazły wyraz m.in. we wprowadzonym z dniem 1 IX 1965 roku "statucie przedszkola". Czytamy w nim, iż realizacja programu wychowania przedszkolnego powinna przebiegać "w oparciu o zespołową i indywidualną działalność dzieci, o ich doświadczenia i przeżycia uzyskane w bezpośrednich kontaktach z otoczeniem, z życiem społecznym i przyrodą"². Wynika stąd praktyczna wskazówka dla nauczycielek przedszkola. Powinny one przede wszystkim stwarzać dzieciom wiele okazji do zdobywania jak największej ilości

1. J. Śniadecki, Uwagi o fizycznym wychowaniu dzieci, Dziennik Wileński, Wilno 1805.

2. Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 15 II 1965 r., DUMO nr 6 poz. 46.

doświadczeń psychofizycznych, do przeżywania, odkrywania i tworzenia. Dziecko powinno czynnie angażować się w działalność zabawową indywidualną i grupową, w której może eksperymentować, doświadczać, odczuwać, przeżywać, a jednocześnie uczyć się, zdobywać praktyczną wiedzę o świecie. Aby to stało się możliwe, trzeba znacznie częściej niż dotąd wychodzić z dziećmi na plac zabaw, do ogródka, do lasu, nad wodę, na śnieg i lód. Trzeba też dać im wiele możliwości zabawy z przyborami, zwłaszcza nietypowymi, ćwiczeń na przyrządach, przeżywania współzawodnictwa sportowego, przygody. Jeżeli takich doświadczeń, wrażeń i przeżyć jest zbyt mało, jeżeli są nikłe, wówczas w procesie wychowawczo-dydaktycznym nie ma do czego nawiązywać, nie ma się na czym oprzeć. Jest on wówczas ubogi, zintelektualizowany, werbalny, nudny i mało skuteczny.

Posłuchajmy, co o tym mówią znani ze swych publikacji badacze: Zofia Krzysztoszek i Sabina Lewin. Twierdzą one, iż "dziecko we wczesnych latach przedszkolnych wkra-
cza w świat, w którym w elementarnym zakresie musi sobie dawać radę samo. Wszystko jest dla niego obce, dziwne, potężne... Podstawą i główną pomocą w dowiadywaniu się czegoś o otaczającej rzeczywistości muszą być zmysły. Dzięki nim dziecko odbiera wrażenia i gromadzi spostrzeżenia. A musi ich w tym nieznanym świecie zgromadzić wiele. Na każdym kroku - patrząc, słuchając i dotykając - poznaje świat, nowe właściwości otaczających rzeczy, takie, jak: barwy, kształty, wielkość, temperaturę, nowe dźwięki i słowa wydawane przez istoty żyjące i urządzenia techniczne. Dostrzega też różnorodne zjawiska i sytuacje. Wszystko jest nowe i stanowi przedmiot zainteresowania małego dziecka o nierozwiniętych jeszcze funkcjach poznawczych, musi być odbierane i przyswajane w sposób zewnętrzny, bezpośredni, zmysłowy i okazyjny"³.

3. Z.Krzysztoszek, S.Lewin, Z teorii i praktyki wychowania przedszkolnego, PZWS, Warszawa 1967, s.224.

Dziecko przedszkolne styka się z otaczającym światem w sposób zaplanowany przez wychowawcę lub okazjonalnie, przypadkowo, głównie w toku działalności rekreacyjno-zabawowej, w której występuje ruch totalny, angażujący wszystkie zespoły mięśniowe i wszystkie zmysły. Ten kontakt bezpośredni z rzeczywistością powinien mieć absolutną przewagę nad wiedzą przekazywaną za pomocą słów. Dziecko uczy się podporządkować słowa przedmiotom, faktom, zjawiskom i sytuacjom, to znaczy poznaje znaczenie słów i wzajemnych powiązań słów z rzeczywistością. Świadomość tę zdobywa głównie w domu i w przedszkolu. W placówce wychowawczo-oświatowej następuje to w czasie zajęć obowiązkowych, które powinny być nasycone działalnością ruchową, albowiem jest ona podstawowym czynnikiem laboratoryjnego doświadczalnego gromadzenia wiadomości o świecie oraz kształtowania umiejętności utylitarnych. Poza tym, jak twierdzi J.M.Sjeczenow, "wszystkie zewnętrzne przejawy czynności mózgowej można sprowadzić do ruchu mięśni"⁴. A zatem, przyjmując zasadę jedności myślenia, odczuwania i działania, dochodzimy do wniosku, iż działanie i poznanie stanowią dwie strony aktywnego procesu nauczania i uczenia się. Proces ten zmierza w prostej linii do przystosowania się młodego osobnika do życia w otaczającym świecie rzeczywistości. Tak np. trójwymiarowe odczucie i widzenie świata kształtuje się nie tylko za sprawą telerecepcyjnej funkcji zmysłu wzroku, lecz przede wszystkim za sprawą czucia mięśniowego, rozwijającego się w toku działania ruchowego. Dopiero bowiem na podstawie penetracji przestrzeni i dokonywania doświadczeń przestrzenno-czasowych zdajemy sobie sprawę z trójwymiarowej struktury świata. Takie pojęcia, jak:

4. J.M.Sjeczenow, Odruchy mózgowe, PRZL, Warszawa 1954, s.9.

nad, pod, pomiędzy, z przodu, z tyłu, z boku, wysoko, nisko, dokoła, itp. można najlepiej ugruntować sobie przez przeskok nad piłką, przeczołganie się pod ławeczką, przejście między chorągiewkami, ustawienie się wokół chorągiewki czy przed nią, sięganie w górę do wysokiej gałęzi, sięganie w bok do najbliższego sąsiada, itp. Podobne współzależności zachodzą w zakresie wyczuwania czasu. Takie pojęcia, jak: szybko, wolno, długo, krótko, zaraz, później, wcześniej, sekunda, minuta, dostosowywanie się do podanego rytmu, pokonywanie określonego dystansu w określonym czasie - wszystko to w sposób praktyczny, bezpośredni, dociera do świadomości dziecka i ugruntowuje się w sposób najbardziej zrozumiały i trwały.

Aby rozwijać pojęcia matematyczne, można w pracy z grupą doskonale posługiwać się ruchem w zakresie mierzenia wielkości, liczenia elementów zbioru oraz porządkowania i oznaczania ich liczebnikami porządkowymi. Można tu posłużyć się podziałem dzieci na grupy różnej wielkości, układaniem przyborów lub zabawek w większe lub mniejsze zbiory i porównywaniem ich, mierzeniem krokami dla określenia odległości, rzutami kostką z odczytywaniem ilości kropek czy znaczków na kostce, posługiwaniem się określonymi miarami umownymi jednostek liniowych, powierzchni, objętości czy czasu, aby określić i porównywać liczby w aspekcie miarowym, itp. W tym celu możemy także organizować wiele odpowiednio dobranych zabaw i gier, dzięki którym dzieci przyswajają sobie wiadomości i umiejętności posługiwania się pojęciami matematycznymi.

Na szczególną uwagę zasługują wycieczki do lasu, sadu, ogrodu, do urzędu pocztowego, warsztatów rzemieślniczych, na plac budowy, do szkoły, domu kultury, ośrodka zdrowia, obiektu sportowego, itp. Dzieci zapoznają się z zadaniami tych placówek oraz z pracą ludzi tam zatrudnionych. Przysparza to dzieciom - oprócz spostrzeżeń

praktycznych i wiadomości - także inspiracji do zabaw tematycznych (twórczych).

M manipulacyjne czynności dzieci rozwijają się z czasem w zabawy konstrukcyjne, artystyczne, twórcze (tematyczne), ruchowe oraz gry dydaktyczne. Dzięki nim kształtują się coraz to szersze zainteresowania. Wyzwalają one zdolności twórcze oraz uczą współdziałania w zespole.

W pracy z dziećmi, stosując przykładowo wymienione formy, trzeba się liczyć z tym, iż im młodsze dziecko, tym bardziej wyraża się i posługuje ruchem niż mową. Według H. Holzer i S. Waligórskiej dziecko 3-letnie przejawia aktywność w 70 % w ruchu, 15 % w mowie i ruchu oraz 15 % w samej tylko mowie. W miarę opanowywania sztuki wyrażania się przy pomocy słowa dziecko zatracza stopniowo tendencję do wyrażania się ruchem na korzyść mowy. U dziecka 7-letniego aktywność w wyrażaniu się ruchem zamiast słowem spada do 33 %⁵. Parametry te dają wiele do myślenia. Ilustrują one proporcje, jakie należałoby zachować w pracy z dziećmi w zakresie posługiwania się ruchem i mową. Jest rzeczą zrozumiałą, iż proporcje te zachowywane są najlepiej i najłatwiej na zajęciach wychowania fizycznego, albowiem na tych właśnie zajęciach ruch jest podstawowym i dominującym czynnikiem. Głównymi zadaniami w nowo opracowanym programie tego działu są:

1. Gromadzenie doświadczeń psychoruchowych i rozwijanie kreatywności.

2. Opanowywanie podstawowych nawyków (stereotypów) ruchowych przydatnych w działalności zabawowo-rekreacyjnej, sportowej i utylitarnej.

Zasada uwzględniania właściwości psychofizycznych

5. Materiały do nauczania psychologii, (red.)
L. Wołoszynowa, PWN, Warszawa 1969, seria II, t.3, s.266.

dziecka, liczenie się z jego żywiołową motoryką, obowiązuje jednak nie tylko na zajęciach wychowania fizycznego, ale także w czasie wszystkich zajęć w przedszkolu. I tu właśnie obserwujemy wiele nieprawidłowości i zaniedbań, które wymagają dłuższego omówienia przez wybitnych specjalistów. Oddajemy im głos.

Krystyna Kamińska z Instytutu Programów Szkolnych tak o tym mówi: "Program wychowania przedszkolnego daje nauczycielkom ogromną różnorodność w sposobach jego realizacji. Nie narzuca w sposób apodyktyczny żadnych określonych metod czy form. Pomimo to, na różnego rodzaju zajęciach (matematycznych, plastycznych, języka i mowy) spotykamy najczęściej jedną i tę samą pozycję uczestniczących dzieci: siedzenia na krzesłach przy stolikach. Szkoda, że nauczycielki nie wykorzystują w swej pracy dydaktycznej wielu możliwości, by pozycja dziecka ulegała ciągłym zmianom. Kilkakrotna zmiana miejsca i pozycji w trakcie zajęć na pewno zwiększyłaby zainteresowanie dziecka, niwelując znużenie wynikające z bezruchu. Przykładów można by tu mnożyć bardzo wiele. Ograniczę się jednak tylko do dwóch, najbardziej typowych:

1. W zajęciach polegających na wprowadzaniu nowej litery dzieci rysują jej kształt na ziemi lub kredą na płycie chodnikowej czy asfalcie, a następnie odtwarzają jej kształt ruchem na różne sposoby. Prowadzone w ten sposób zajęcia będą na pewno ciekawsze, a jednocześnie dzieci, wykorzystując swobodę ruchu, o wiele szybciej przyswoją sobie i zapamiętają kształt oraz skojarzą go z brzmieniem litery.

2. Dzieci samodzielnie przyjmują najdogodniejszą dla siebie pozycję, leżąc, klęcząc lub siedząc na podłodze, i słuchają czytanej lub mówionej piosenki, lub utworu muzycznego z płyty, kasety czy taśmy magnetofonowej. Swobodna pozycja pozwala dzieciom w trakcie słuchania na dowolne

zmiany, co ułatwia lepsze skupienie uwagi niż przebywanie w pozycji siedzącej przez dłuższy czas".

Sylwia Ząbek, nauczycielka Przedszkola nr 240 w Warszawie (Bielany): "Często się zdarza, iż w czasie zajęć w przedszkolu nauczycielki, nie bacząc na głód ruchu odczuwany przez dzieci, przedłużają zajęcia wymagając od nich pozycji siedzącej na krzesłach lub na podłodze. Z punktu widzenia nauczycielki jest to sytuacja dogodna. Łatwiej wtedy opanować grupę przez dłuższy czas, nie ma zamieszania, nikt nie wstaje, nie chodzi pomiędzy stolikami, nie przeszkadza w prowadzeniu zajęć. Ten sposób jest charakterystyczny, zwłaszcza dla nauczycielek niewykwalifikowanych lub rozpoczynających pracę, bądź u takich, którym nie zależy na wynikach pracy, na samopoczuciu dzieci, na zgodności teorii z praktyką. Przedkładają natomiast własną wygodę i dbałość o tzw. "dyscyplinę", porządek, spokój. Jest to jednak złudny, pozorny spokój. Przy przedłużającej się pracy w pozycji siedzącej dzieci tylko na krótko potrafią skupić uwagę na omawianym temacie. Szybko jednak wykazują zmęczenie, zaczepiają się wzajemnie, itp. Prace plastyczne dzieci, wykonywane w takich warunkach, są zwykle mało pomysłowe, chaotyczne.

Przedłużanie zajęć w pozycji siedzącej nasila się z wiekiem. Zajęcia w starszych grupach wiekowych są coraz dłuższe. Jest to zjawisko naturalne i uwzględnione w programie; ma swoje uzasadnienie w rozwoju psychofizycznym dziecka, a zwłaszcza w stopniu dojrzewania psychicznego, umysłowego. Jednakże powinien tu być zachowany rozsądny umiar. Dziecko 3- 4-letnie powinno być zajęte jednym tematem przez krótki okres czasu, np. 10 min., z tym że w tym czasie powinna być uwzględniona zmiana charakteru pracy oraz zmiana pozycji. U 6-latków okres opracowywania określonego tematu znacznie się wydłuża,

np. do 25 min., ale również z uwzględnianiem zmiany charakteru pracy i pozycji.

W naszym przedszkolu, które jest przedszkolem ćwiczeń przy warszawskiej AWF, organizujemy często zajęcia pokazowe dla studentów AWF, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Studium Wychowania Przedszkolnego. Prezentujemy wówczas bardzo różne formy pracy zgodnie z wymienionymi zasadami. Jeden temat, np. z zakresu wychowania umysłowego, zawiera elementy ćwiczeń artykulacyjnych, ćwiczeń słuchu fenomatycznego, obrazu graficznego, ćwiczeń ruchowych nawiązujących do omawianych treści, elementów twórczości słownej, plastycznej. Tak bogaty zakres treści ma tę zaletę, iż zajęcia stają się atrakcyjne, dają pełne zaangażowanie, dziecko wchłania podawane treści, a jednocześnie znajduje motoryczne ujście nagromadzonej energii. Podczas tego typu zajęć nauczycielka aktywizuje dzieci nieśmiałe i może opanować dzieci nadpobudliwe, których jest coraz więcej".

Temu samemu nowoczesnemu sposobowi prowadzenia zajęć w przedszkolu hołduje Zyta Jurczak, nauczycielka - metodyk w ODN w Łodzi. Twierdzi ona, iż: "W części pierwszej i trzeciej dnia pobytu dziecka w przedszkolu nauczycielki przyzwyczały się do prowadzenia różnych czynności wymagających zmiany pozycji, np. prac porządkowo-gospodarczych, prac indywidualnych, ćwiczeń wyrównawczych, zabaw dowolnych z wykorzystaniem przyborów, w tańcu przy muzyce, zabaw tematycznych oraz oczywiście codziennych porannych zajęć (ćwiczeń). W części drugiej, najdłuższej, planowane i realizowane zajęcia obejmują, np. w pierwszym dniu: pojęcia matematyczne i wychowanie fizyczne; w drugim: technika i plastyka - ćwiczenia muzyczno-ruchowe; w trzecim: ćwiczenia w mówieniu - zestaw zabaw ruchowych, itp.

Przewiduje się codzienny pobyt dzieci na powietrzu

(spacer, zajęcia ruchowe w ogródku przedszkolnym, itp.). Ponadto, hospitując zajęcia zwracam uwagę na troskę nauczycielki o prawidłową postawę dzieci, a także na to, aby półgodzinne zajęcia nie były prowadzone tylko w pozycji siedzącej. Na moim terenie doprowadziłam do tego, że zajęcia typu: mowa, plastyka, pojęcia matematyczne nie są prowadzone wyłącznie w pozycji siedzącej. W zajęciach z dominacją działalności plastycznej, technicznej i konstruktorskiej wskazania dotyczą zarówno zmian w materiale i narzędziach, jak i w pozycji ciała, np. rysowanie kredą na tablicy, malowanie przy sztaludze lub na dużych arkuszach papieru w dowolnej pozycji, układanie, konstruowanie, budowanie w pozycji półleżącej i klęczącej na podłożu"⁶.

Z przytoczonych wypowiedzi wybitnych praktyków wynika, iż nowoczesność w procesie dydaktyczno-wychowawczym w przedszkolu polega na uwzględnianiu m.in. zasad naprzemienności i integracji treści. Naprzemiennność czyni proces nauczania wychowującego bardziej atrakcyjnym, eliminuje znużenie, a zatem ułatwia percepcję i stwarza okazję do motorycznego wyładowania się dzieci. Zaś integracja scala elementy podawane w różnej formie i przy użyciu różnych środków. Docierają one do świadomości dziecka przy pomocy wielu zmysłów.

Trzeba też nadmienić, że właśnie w przedszkolu sprawdza się myśl K.Gaulhofera i M.Streicher, iż w wychowaniu przez ruch nie chodzi głównie o to, czegośmy się nauczyli, lecz jakimi się stajemy⁷.

6. Wymienione specjalistki w zakresie wychowania przedszkolnego wyraziły swoje opinie w omawianej sprawie na piśmie, na moją osobistą prośbę.

7. K.Gaulhofer, M.Streicher, Grundzüge des Österreichischen Schulturnen, Jugend und Volk, Wien 1950.

Przejdźmy z kolei do bio-fizjologicznych argumentów uzasadniających propagowany w niniejszym artykule sposób prowadzenia zajęć w przedszkolu.

Nowo narodzone dziecko nie ma wykształconych żadnych fizjologicznych krzywizn kręgosłupa. Kształtują się one w ciągu wielu lat, kiedy to z postępem czasu, stopniowo, pojawiają się dzięki różnorodnym działaniom ruchowym i zmianom pozycji ciała. Przebywanie dłużej w pozycji siedzącej nie tylko hamuje, lecz wręcz destrukcyjnie wpływa na kształtowanie się tych krzywizn. Przedłużone siedzenie w bezruchu na krześle (pochylenie tułowia do przodu z wysunięciem ramion ku przodowi i zgięciem górnej części tułowia) powoduje zwiększenie się kifozy. "Okrągłe plecy" z odstającymi łopatkami to typowa pozycja charakterystyczna dla wydechu (stąd nazwa "wydechowa"). Prowadzi ona do rozciągnięcia układu więzadłowego kręgosłupa, do przykurczu mięśni oddechowych i prostujących tułów, do zaburzeń równowagi między siłą mięśni prostujących i zginających kręgosłup. Klatka piersiowa ma wówczas znacznie ograniczoną ruchomość, mięśnie międzyżebrowe słabo pracują, wdech jest płytki. Pozycja ta wymaga napięcia określonych zespołów mięśniowych grzbietu, brzucha, miednicy i ud po to, aby utrzymać ciało w równowadze i nie dopuścić do bezwładnego obsuwania się w dół - jak to się dzieje, gdy dziecko zmęczone trudami dnia i siedzeniem do późnego wieczora przy telewizorze obsuwa się bezwładnie i spada z krzesła.

Dla utrzymania niezbędnej równowagi konieczne jest takie napięcie niektórych zespołów mięśniowych, które wymaga zużycia energii około 5 % większej niż przy spoczynkowym leżeniu. Znaczne zespoły mięśniowe o kluczowym znaczeniu nie pracują, a zatem wiotczeją. Powiększająca się kifoza pociąga za sobą przodopochylenie miednicy, a w

śląd za tym - zwiększenie się lordozy lędźwiowej. Charakterystyczne jest tu zjawisko, iż taka właśnie sytuacja biomechaniczna występuje zwłaszcza u dzieci, które przez kilka lat uczęszczają do przedszkola. W tych anatomicznych warunkach następuje ucisk na jamę brzuszną, co stwarza niekorzystne warunki dla prawidłowego funkcjonowania układu trawiennego. Generalnie wszystkie opisane zjawiska są niekorzystne dla układu chrząstkowo-kostnego. W tym właśnie należy doszukiwać się bardzo znacznego wzrostu przypadków wad postawy u dzieci w starszych grupach przedszkolnych i w klasach nauczania początkowego. Jeśli dodamy do tego najniebezpieczniejszą i najtrudniejszą do wyrównania skoliozę oraz wszelkie kombinacje ww. nieprawidłowości rozwoju krzywizn kręgosłupa, to będziemy mieli pełny obraz wad postawy dotyczących posturogenezy we wczesnych latach rozwoju ontogenetycznego.

Nieprawidłowości i wady tego typu prowadzą do bardzo przykrych konsekwencji: do zmęczenia, bólów w różnych okolicach ciała a zwłaszcza głowy, osłabienia mechanizmów adaptacyjnych ustroju, częstej zapadalności chorobowej, dysfunkcji organów wewnętrznych, zaburzeń rozwojowych, niesprawności fizycznej a zwłaszcza ograniczenia możliwości uprawiania marszów, biegów, skoków. Te fatalne dla rozwoju osobniczego następstwa występują zazwyczaj z biegiem czasu, niekiedy w wieku młodzieńczym, bądź produkcyjnym, a także w wieku poprodukcyjnym. Wtedy tym bardziej rzucają one na psychikę człowieka, który coraz lepiej zdaje sobie sprawę ze swej ułomności, niepełnowartościowości.

Układ krążenia również nie przejawia w pozycji siedzącej żywej aktywności. Serce pracuje w rytmie spoczynkowym, a leniwy przepływ krwi nie zapewnia organizmowi

dostatecznej ilości tlenu. Dość skomplikowane zjawiska fizjologii krążenia sprawiają występowanie przekrwienia w pozycji siedzącej dolnych partii ciała, poniżej serca, a jednocześnie obniżenie ciśnienia w naczyniach głowy i mózgu. Wprawdzie funkcjonują w organizmie mechanizmy zmierzające do wyrównywania różnicy ciśnień, ale nie eliminują one skutecznie niedokrwistości mózgu. Ma to niekorzystny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie tego ważnego organu: wywołuje uczucia znużenia, apatii, braku zainteresowania, złego samopoczucia. Dość często organizm broni się przed narzucaniem mu bezruchu przez dłuższy czas i wtedy mamy do czynienia z wyszukiwaniem sobie przez dziecko atrakcji na własną rękę: następuje rozprężanie ciała, niepokój ruchowy, zaczepianie kolegów, zajęcie się zupełnie czym innym niż to wynika z tematu zajęć, szukanie rozrywki w czymkolwiek. Toteż stosowanie "przerwywników" w czasie zajęć organizowanych na siedząco, w postaci zmiany pozycji, rodzaju zajęć, wprowadzanie przyborów, muzyki, zabaw ruchowych, inscenizacji, bądź też ćwiczeń gimnastycznych - wszystko to świadczy o rozumieniu przez nauczycielkę właściwości i potrzeb rozwojowych dziecka oraz o jej umiejętnościach metodycznych.

Jest dziś truizmem powtarzanie tej prawdy, iż ruch jest - zwłaszcza dla dziecka - nieodzownym bodźcem rozwojowym, że potrzebny jest jak witamina dla zachowania zdrowia i równowagi ustroju, że jest niezastąpionym czynnikiem, od którego zależy pomyślny przebieg procesu kształtowania się pełnej osobowości młodego człowieka. Działanie ruchu dociera do najdalszych i najdrobniejszych komórek i tkanek tej najdziwniejszej maszyny, jaką jest biomaszyna organizmu człowieka. Każda maszyna wymyślona przez człowieka zużywa się, niszczy, psuje z biegiem czasu na skutek pracy. Biomaszyna ludzka odwrotnie: ruch, praca czynią ją coraz sprawniejszą, doskonalszą,

inteligentniejszą. Dlatego czynnik ruchu powinien przewijać się wciąż w czasie zajęć.

Dydaktyka dawno już odkryła te walory ruchu stosowanego między innymi jako przerywnik w zajęciach w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, ale niestety, praktyka pozostaje jeszcze daleko w tyle za tą wiedzą pedagogiczną. Jest w naszym kraju wiele ośrodków i osób propagujących wspomniane tu zasady naprzemienności i integracji nauczania wychowującego. Należą do nich niektóre wyższe uczelnie, ODN-y i pewna liczba przedszkoli np.: w Łodzi, Warszawie, Olsztynie, Krakowie, Poznaniu, w Łomży, Augustowie, Płocku, Legnicy, Białymstoku i w wielu innych miastach. Organizuje się tam konferencje ogólnopolskie i regionalne poświęcone temu tematowi, prowadzi się pracę samokształceniową w zespołach nauczycielskich, itp. Jednak wszystkie te wysiłki nie dają - jak dotąd - zadowalających wyników w praktyce przedszkolnej. Szczególnie mocno trzymają się tradycyjnych metod pracy tzw. "zerówki" usytuowane w szkołach, gdzie zajęcia z 6-latkami podporządkowane są systemowi klasowo-lekcyjnemu. Na styl pracy oddziałują tam w sposób znaczący takie akcesoria, jak: ławka szkolna, tablica, kreda, 45-minutowe zajęcia od dzwonka do dzwonka, dominacja dydaktyki, sprawdzanie wyników nauczania na ocenę, itp. Wszystko to dzieje się pod kierunkiem nauczycielki, specjalistki w zakresie nauczania początkowego, na ogół słabo zorientowanej w zagadnieniach wychowania przedszkolnego.

W tej sytuacji Minister Oświaty i Wychowania wydał zarządzenie ogłoszone w Dz.U. MOiW nr 7 z 1987 r., w którym, powiększa się dotychczasowy wymiar codziennych ćwiczeń gimnastycznych z dziećmi wszystkich grup wieku. W zarządzeniu czytamy: "Ćwiczenia gimnastyczne prowadzi się w miarę możliwości codziennie: 1) z dziećmi

4-letnimi w wymiarze 15-20 min., 2) z dziećmi 5-letnimi w wymiarze 20-25 min., 3) z dziećmi 6-letnimi w wymiarze 30-35 min., dostosowując je do potrzeb rozwojowych dzieci oraz warunków bazowych".

Wprawdzie od zarządzenia do powszechnego wdrażania jego ustaleń droga daleka, ale to zielone światło ze strony ministerstwa zapewne da opornym lub nie rozumiejącym, o co tu chodzi, wiele do myślenia. Nadzorowi pedagogicznemu zaś da podstawę do egzekwowania zajęć ruchowych w znacznie większym wymiarze, niż to było dotychczas. Dzięki temu mamy szansę dołączyć do tego poziomu organizacji i ordynowania ruchu w pracy z dziećmi przedszkolnymi, jaki reprezentuje wiele krajów europejskich.

LITERATURA

- Ergonomiczna analiza uciążliwości pracy (praca zbiorowa, red. A.Hansen), wyd. 2, CRZZ, Warszawa 1970.
- Gniewkowski W., Niedostatek ruchu (hipokinezja) a zdrowie dziecka, "Wychowanie w Przedszkolu" 1986, nr 12, cz.I, 1987, nr 1, cz.II.
- Gniewkowski W., Przeciw nadużywaniu pozycji siedzącej w przedszkolu. Konsekwencje i niebezpieczeństwa, "Wychowanie w Przedszkolu" 1987, nr 10.
- Korektywa i kompensacja w rozwoju młodzieży szkolnej (praca zbiorowa), "Sport i Turystyka", Warszawa 1977.
- Kutzner-Kozińska M., Właźnik K., Gimnastyka korekcyjna dla dzieci 6-10-letnich, WSiP, Warszawa 1988.
- Materiały do nauczania psychologii, (praca zbiorowa, red. L.Wołoszynowa), seria II, t.I, PWN, Warszawa 1969.
- Postępowanie korektywne i rekreacja ruchowa w rozwoju fizycznym dzieci, (praca zbiorowa), AWF, Warszawa 1986.

Przewęda R., Rozwój somatyczny i motoryczny, Biblioteka Psychologiczna 2, PZWS, Warszawa 1973.

Tworzydło M., Przedniopochylenie miednicy u dzieci w świetle analizy wpływu długotrwałych pozycji statycznych i wybranych ćwiczeń specjalnych (praca monograficzna), AWF, Kraków 1973.

Wychowanie zdrowotne w szkole. Materiały Krajowego Sympozjum Wychowania Zdrowotnego, Kielce 13-14 X 1971, "Sport i Turystyka", Warszawa 1974.